

# FARM

[Strona główna](#)

**Breaking Bad po polsku**



Autor: farmacja.pl / Opublikowano: 2017-06-23 08:55:43 /



Polska jest źródłem pseudoefedryny do produkcji metamfetaminy dla sporej części Europy. Przestępcy pozyskują ją hurtowo z aptek i często na miejscu wytwarzają narkotyki. Zdarza się też, że leki z pseudoefedryną odbierają ciężarówkami prosto z hurtowni farmaceutycznych.

O sprawie dwóch braci skazanych za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, która wywoziła z Polski do Czech setki tysięcy tabletek leków z pseudoefedryną pisaliśmy na początku czerwca (czytaj więcej: [Hurtownie farmaceutyczne, apteki i koordynator zamieszani w handel pseudoefedryną](#)). Temat kontynuują Patryk Słowik i Jakub Styczyński w dzisiejszym wydaniu Dziennika Gazety Prawnej.

Nielegalny proceder polegający na wywozie leków z pseudoefedryną z Polski celem produkcji z nich narkotyków, to narastający problem.

- Skala problemu jest tak duża, że nie ma krztyny przesady w stwierdzeniu, że przestępcy przepakowują leki z opakowań prosto do worków. Z prostego powodu: wtedy więcej się zmieści w bagażniku samochodu, który rusza do Czech – wskazuje w DGP Marek Tomków, wiceprezes NRA.

Dlaczego to właśnie Polska jest głównym eksporterem pseudoefedryny do Czech? Najważniejsze: całkowicie dziurawe są nasze przepisy. Od 1 stycznia 2017 r. wprowadzone zostały ograniczenia w możliwości sprzedaży leków z pseudoefedryną. Ministerstwo Zdrowia ogłaszało je z wielką pompą.

– Farmaceuta nie może sprzedać pacjentowi jednorazowo więcej niż 720 mg pseudoefedryny, a to oznacza jedno lub dwa opakowania leku – wyjaśnia Łukasz Waligórski, redaktor naczelny Mgr.Farm oraz członek Naczelnej Rady Aptekarskiej.

To rzeczywiście utrudniło zakup leków osobom, które często mają chore gardło i chcą od razu kupić syrop na kaszel na zapas. Oszustom jednak w żadnym stopniu. Bardzo szybko znaleziono obejście regulacji. Skoro bowiem można sprzedać jednorazowo ograniczoną liczbę opakowań leku, chodzi o sprzedaż w ramach jednego rachunku. Stworzono więc oprogramowanie komputerowe, które z prędkością karabinu maszynowego wystawia kolejne paragony. W ten sposób można kupić 3,6 tys. opakowań w ciągu godziny.



Łukasz Waligórski przekonuje jednak, że to model działania, który przestępcy wykorzystują coraz rzadziej.

– Dużo bardziej opłacalne dla przestępców jest szukanie aptek, które gotowe są na współpracę i sprzedaż większych ilości leków z pseudoefedryną tylnymi drzwiami. Taka apteka oczywiście sporo ryzykuje, ale przy zastosowaniu podwójnej księgowości może skutecznie ukrywać sprzedaż dużych ilości leków. Znane są przykłady aptek, które przez siedem miesięcy potrafiły w ten sposób sprzedać ponad 70 tys.

opakowań za blisko 700 tys. zł. Znany jest też przypadek, gdy przestępcy odbierali leki ciężarówkami bezpośrednio z hurtowni farmaceutycznej – opowiada Waligórski.

Lubuski inspektorat farmaceutyczny w ramach wykonywania rutynowych działań znalazł nawet punkt apteczny, w którym w ciągu niespełna dwóch miesięcy sprzedano 45 682 opakowania leku Cirrus oraz 15 922 opakowania Sudafedu, które zawierają pseudoefedrynę. Z ciekawości porównano te liczby do sprzedaży w konkurencyjnym punkcie aptecznym, znajdującym się przy sąsiedniej ulicy. W nim – o dziwo – sprzedano ledwie dwa opakowania Sudafedu. Cirrusu – ani sztuki. Zamówiona i sprzedana ilość leku Cirrus w ciągu dwóch miesięcy przez wyżej wymieniony punkt apteczny wystarczyłaby 174 aptekom mieszczącym się w województwie lubuskim na 76,3 lata – informuje nas tamtejszy inspektor.

Gdy zaś już leki wyjdą z apteki lub punktu aptecznego, to choćby ktoś został złapany za rękę z tysiącami tabletek zawierającymi pseudoefedrynę, nic mu nie grozi – co najwyżej zarekwirowanie medykamentów.

– Kilka miesięcy temu na spotkaniu głównego inspektora farmaceutycznego z policją funkcjonariusze podnosili problemy z karaniem takich osób. Bo nawet gdy łapią człowieka z pełnym bagażnikiem leków z pseudoefedryną, to trudno udowodnić mu zamiar produkcji narkotyków, skoro te medykamenty są dostępne bez recepty. A człowiek zarzeka się, że kupił je jedynie na własny użytek – wyjaśnia Paweł Trzciniński, rzecznik prasowy Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego.

Trudno też karać aptekarzy, którzy sprzedają ogromne ilości produktów. Trzciniński wyjaśnia, że inspektorzy mają związane ręce, gdy przedsiębiorca twierdzi na przykład, że to skutek podjechania pod aptekę wielu autokarów wycieczkowych, w których znajdowały się setki osób. I akurat każda z nich potrzebowała leku z pseudoefedryną. – Jeśli tylko przestępca postara się stworzyć pozory legalności swojego działania, bardzo często jest nie do ruszenia – przyznaje z ubolewaniem rzecznik GIF.

Więcej na ten temat w artykule "Czeski łącznik" w dzisiejszym wydaniu [Dziennik Gazeta Prawna](#).

Źródło: gazetaprawna.pl